

Pionierzy komunizmu

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

*"Jezus Chrystus chciał, aby wszyscy byli maluczcy, lub żeby wszyscy byli średni, w każdym razie podobni do siebie duchowo niczym parówka do parówki, proszę księdza! Tymczasem egalitarystyczny punkt widzenia jest całkowicie na bakier z biologią, z cywilizacją i z sensem, **to czysty absurd**"*
Łysiak, Cena

"Między nimi nie było żadnej różnicy i żadnego ze swych dóbr nie uważali za swoją własność, lecz wszystko było wspólne"
Ojciec Kościoła Cyprian, 210-258 r., (*De opere et eleemosynis* 25)

"Naśladujmy członków pierwszej gminy chrześcijańskiej, którzy mieli wszystko wspólne"
Nauczyciel Kościoła św. Bazyli Wielki (330-379) ([I znowu zapiał kur — Krytyczna historia Kościoła](#))

"Chryścianizm najdawniejszych chrześcijan był w istocie tożsamy z socjalizmem" teolog Overbeck ([I znowu zapiał kur — Krytyczna historia Kościoła](#))

"Wyzbycie się wszelkiej własności stanowiło nieuchronny obowiązek wyznawców pierwotnego chrześcijaństwa" teolog Lohmeyer ([I znowu zapiał kur — Krytyczna historia Kościoła](#))

Pozostaje faktem niezaprzeczalnym, że religia chrześcijańska u swego zarania głosiła idee, które później rozwinęła ideologia komunistyczna.

Wedle koncepcji chrześcijańskiej ludzie mieli się zniżyć tutaj na ziemi do takiego samego poziomu — maleńkości. Jezus nie chciał aby wszyscy byli równi na średnim poziomie — oni mieli być prochem, pyłem, niczym: *"...biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie. Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie. Biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą"* (Łk 6, 24-26). Wcześniej wszystkie łaski zawarowane zostały dla ludzi biednych: *"Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże"* (Łk 6:20). Jezus wyraźnie dystansuje się od ludzi bogatych: *"Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego"*. (Mr 10:25); *"Sprzedajcie wasze mienie i dajcie jałmużnę!"* (Łk 12:33); *"Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem."* (Łk 14:33); *"Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycą dobrami, a bogatych z niczym odprawia."* (Łk 1:52-53, pieśń Maryi do Boga). Bogatych potępia nie tylko za to, że są nieuczciwi, ale za sam fakt posiadania bogactwa: *"żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz"*. (Łk 16:19-25).

Oczywiście to tylko preludium chrześcijańskiego komunizmu w Biblii. Tylko przygrywka. Dalej mamy model idealnej gminy, w której występuje całkowita wspólnota dóbr. *"Wszyscy zaś, którzy uwierzyli, byli razem i mieli wszystko wspólne, i sprzedawali posiadłości i mienie, i rozdzielali je wszystkim, jak komu było potrzeba"* (Dz.Ap. 2:44-45), dalej czytamy: *"Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. (...) Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze /uzyskane/ ze sprzedaży, i składali je u stóp Apostołów. Każdemu też rozdzielano **według potrzeby**. Tak Józef, nazwany przez Racjonalista.pl*

Apostołów Barnabas, to znaczy Syn Pocieszenia, lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp Apostołów" (Dz 4:32-37). Jezus nakazywał wszystkim oddawać swoje bogactwa. Zadowalał się przy tym jak przychodzili do niego ci, którzy oddali tylko połowę tego co posiadają. Później i to nie wystarcza. Proszę przypomnieć sobie historię Ananiasza i Safiry (Dz Ap 5, 1n) — nowonawrócona para ginie dlatego, że ukryła przed gminą połowę swoich dóbr. Oczywiście sugeruje się, że chodzi o to, że Ananiasz okłamał Apostoła i za to zginął, lecz jest to pokrętnie tłumaczenie. Wystarczy przyjrzeć się tekstowi, który nie mówi: *szatan oświadczył twoim sercem, że skłamałeś*, lecz mówi: *szatan zawładnął twoim sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię?* Ciekawie opisała to pani Uta Ranke-Heinemann: *"Najpierw Piotr zarzucił niegodziwemu złoczyńcy jego nieczny czyn mówiąc: „Ananiaszu, dlaczego szatan zawładnął twoim sercem, że skłamałeś Duchowi Świętemu i odłożyłeś sobie część zapłaty za ziemię?” Tylko że Ananiasz wcale nie okłamał Ducha Świętego, gdyż ani słowem się do Niego nie odezwał, w każdym bądź razie w relacji zawartej w Dziejach Apostolskich nic się o tym nie wspomina, nie sprzeniewierzył też niczego, gdyż pieniądze były jego pieniędzmi, których część chciał zatrzymać. (...) Wspomniany Ananiasz miał żonę, która po trzech godzinach przyszła spotkać się ze swoim mężem, nie wiedząc o niczym. Byłoby przecież wygórowanym żądaniem domagać się od apostołów, aby przy tak wielu swoich czynach mieli jeszcze zawiadamiać jakąś kobietę o śmierci i pochówku jej męża. Prawdopodobnie byli też nazbyt zajęci liczeniem pieniędzy. Piotr zaczął rozpytywać wdowę, która nie wiedziała jeszcze, że jest wdową, czy pieniądze darowane Kościołowi przez jej męża stanowią rzeczywistą cenę sprzedaży ziemi — jakkolwiek nie powinno go to być w ogóle obchodzić. Kobieta, prawdopodobnie ze strachu, odpowiedziała „Tak”. Nie chciała też pewnie powiedzieć nic innego niż to, co być może powiedział jej mąż. Odpowiedziała zatem: „Tak”. Nie powinna była jednak tego czynić, w oka mgnieniu bowiem została także mocą boskiego cudu przeniesiona z życia do wieczności."*

Również pierwsi Ojcowie Kościoła poświadczają, że wspólnota komunistyczna jest naturalna dla chrześcijaństwa. Około 200 r. pisał o tym **Tertulian**: *"Nie ustaje on [Jezus] w określaniu biedoty jako ludzi sprawiedliwych i z góry potępia bogatych"* (*De patientiae* 7). Jego zdaniem zajmowanie się handlem nie przystoi zatem prawdziwemu chrześcijaninowi (polska szlachta odnosiła to do swego stanu). Gdzie indziej pisze: *"Tak więc, skoro jesteśmy związani ze sobą głęboką więzią duchową, nie bronimy się przed ewentualnością podzielenia się naszym majątkiem. Wszystko - oprócz kobiet — jest u nas wspólne"* (*Obrona chrześcijaństwa* 39). Warto zauważyć, że skoro Tertulian zaznaczył, że kobiety nie są u nich wspólne, musiał więc znać taką sytuację. I faktycznie. Istniały chrześcijańskie gminy w których występowała również wspólnota kobiet, np. **nikolaici** w Azji Mniejszej, o których wspomina m.in. Apokalipsa Jana:

*„Aniołowi Kościoła w Efezie napisz: To mówi Ten, który trzyma w prawej ręce siedem gwiazd, Ten, który się przechadza wśród siedmiu złotych świeczników: Znam twoje czyny: trud i twoją wytrwałość, i to że złych nie możesz znieść [mowa o nikolaitach — przyp.], i że próbie poddałeś tych, którzy zwą samych siebie apostołami, a nimi nie są, i żeś ich znalazł kłamcami. Ty masz wytrwałość: i zniosłeś cierpienie dla imienia mego — niezmordowany. Ale mam przeciw tobie to, że odstąpiłeś od twej pierwotnej miłości. Pamiętaj więc, skąd spadłeś, i nawróć się, i pierwsze czyny podejmij! Jeśli zaś nie — przyjdę do ciebie i ruszę świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie nawrócisz. Ale masz tę [zaletę], że **nienawidzisz czynów nikolaitów**, których to czynów i Ja nienawidzę. (...) Aniołowi Kościoła w Pergamie napisz: To mówi Ten, który ma miecz obosieczny, ostry. Wiem, gdzie mieszkasz: tam, gdzie jest tron szatana, a trzymasz się mego imienia i wiary mojej się nie zaparłeś, nawet we dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam gdzie mieszka szatan. Ale **mam nieco przeciw tobie, bo masz tam takich, co się trzymają nauki Balaama** [mowa o nikolaitach — przyp.], który pouczył Balaka, jak podsunąć synom Izraela sposobność do grzechu przez spożycie ofiar składanych bożkom i uprawianie rozpusty. Tak i ty także **masz takich, co się trzymają podobnie nauki nikolaitów**". (Ap 2:1-15)*

Nikolaici byli to heterodoksyjni judeochrześcijanie o cechach gnostyckich, mamy o nich bardzo skąpe informacje. Św. Ireneusz (ok. 140-ok. 202), najwybitniejszy teolog II w., pisał (*Adversus haereses* I, 26, 3), że mistrzem nikolaitów był prozelita z Antiochii, który w pierwotnej gminie chrześcijańskiej był jednym z siedmiu hierarchów zajmujących się sprawami finansowymi gminy. Pisały o tym Dzieje Apostolskie: *„Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali słowo Boże, a obsługiwali stoły — powiedziało Dwunastu, zwoławszy wszystkich uczniów. Upatrzenie zatem, bracia, siedmiu mężów spośród*

siebie, cieszących się dobrą sławą, pełnych Ducha i mądrości. Im zlecimy to zadanie. My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa. Spodobały się te słowa wszystkim zebrany i wybrali Szczepana, męża pełnego wiary i Ducha Świętego, Filipa, Prochora, Nikanora, Tymona, Parmenasa i **Mikołaja, prozelitę z Antiochii**". (Dz 6:2-5).

Nazwa nikolaitów pochodzi właśnie od Mikołaja (Nikolai), który z kolei jest greckim odpowiednikiem Balaama (o którym wspomina Apokalipsa Jana). Jak nam podaje Klemens Aleksandryjski (ok. 150-ok. 215), ów **Mikołaj z Dziejów Apostolskich odstąpił swoją żonę innym chrześcijanom** (*Stromateis* II, 118). **Anabaptyści**, którzy nawiązywali do pierwotnych obyczajów wspólnotowych chrześcijan, również praktykowali wspólnotę kobiet w swoich gminach.

Niektórzy przypuszczają nawet, że wspólnota kobiet mogła być cechą gminy Jezusowej. [Zobacz więcej...](#)

Tyle o kobietach, wróćmy jednak do komunistycznej wspólnoty majątkowej w oczach Ojców Kościoła. Bardzo pouczający jest przykład **św. Bazylego**, który jest autorem słów: "Kto miłuje swego bliźniego jak siebie samego, ten nie ma więcej niż jego bliźni". Zapewne łatwo byłoby zrozumieć, gdyby biedak coś takiego powiedział, jednak Bazyli był potomkiem jednej z najbogatszych rodzin kapadockich. Idąc za wzorem słów Jezusa oraz Apostołów, sprzedał swoje wielkie majątki, a pieniądze rozdał ubogim. Żyjąc w IV wieku postulował, aby chrześcijanie oddawali **całe** swoje dobra ludziom biednym. Kiedy przekonał się, że już wówczas to nie było w modzie, namawiał do oddawania przynajmniej **połowy** swych dóbr. Na jeszcze większe ustępstwa szedł **św. Grzegorz z Nyssy** (zm. 394). Uważał, że wystarczy oddać **trzecią** lub choć **piątą część** swych dóbr. Pisał: "Wszelako przy rozdzielaniu doczesnego bogactwa ktoś, kto bierze sobie więcej, krzywdzi innych, z którymi musi się podzielić; albowiem ktokolwiek bierze większą część niż pozostali, ten zmniejsza przecież części przypadające w udziale jego towarzyszom" (*I znowu zapał kur — Krytyczna historia Kościoła*). Nauczyciel Kościoła **św. Jan Chryzostom** (350-407) pisał: "Powiedz mi, skąd pochodzi twe bogactwo? Zawdzięczasz je komuś innemu? A ten inny, komu on je zawdzięcza? Swojemu dziadkowi, jak mówią, swojemu ojcu? Czy potrafisz, sięgając daleko wstecz w swoim rodowodzie, udowodnić, że ten majątek został nabyty legalnie? Tego nie potrafisz. Przeciwnie: korzeniem, **początkiem tego dostatku musiało być jakieś bezprawie**. Dlaczego? Bo Bóg nie stworzył na początku jednego bogatym, a drugiego biednym. (...) Tak więc wspólnota dóbr jest bardziej adekwatną formą naszego życia niż posiadanie prywatnej własności, i to **formą naturalną**", (W XIX w. papież Leon XIII zadekretował coś zgoła innego: wspólnota dóbr nie jest zgodna z naturą, zgodne z porządkiem naturalnym jest posiadanie własności prywatnej); według tego Ojca Kościoła chrześcijanie winni nauczyć się "**posiadania wszystkiego na sposób komunistyczny**", nawiązując do Jezusa pisze jeszcze: "Bez niesprawiedliwości nie można stać się bogatym" oraz: "niepodobna, nie sposób być bogatym i uchodzić zarazem za uczciwego" (*Homiliae in ep. 1, ad Tim. 12, 3-4*). Wówczas już Kościół nie pamiętał dawnych nakazów Jezusa. Jan Chryzostom, biskup Konstantynopola, w 398 r. został wygnany ze swej stolicy biskupiej przez Teodozjusza II, za sprawą niechętnych mu biskupów imnichów, którzy nie chcieli praktykować jego ascetycznych zaleceń.

Chrześcijański komunizm sprzęgnięty był, jak się wydaje, od samego początku z poglądami **millenarystycznymi**, które głosiły powtórne przyjście Jezusa oraz nastanie tysiącletniego Królestwa Bożego na Ziemi, którego władcą miał być sam Chrystus. Królestwo to miało być urzeczywistnieniem "**komunistycznej krainy cudów na tym świecie**" (Deschner). Millenaryści ściśle łączyli wierzenia religijne ze społecznymi. Poglądy te podzielali tacy Ojcowie Kościoła jak **Justyn, Ireneusz, Hipolit, Orygenes, Cyprian, Metody z Olympos**, ponadto biskup **Papiasz** (65-130), teolog i apologeta chrześcijański **Laktancjusz, montaniści**. W czasach późniejszych nawiązywali do milenaryzmu **waldensi, albigensi, bracia czescy, anabaptyści**. W czasach współczesnych poglądy te wyrażają **irwingianie, adwentyści, mormoni i Świadkowie Jehowy**. Jedynymi szczęśliwcami spośród tych ostatnich, którzy nie oznaczyli ścisłej daty nadejścia owego komunistycznego świata chrześcijańskiego, byli mormoni, choć i oni nazywają swoją sektę: "**Kościółem Świętych dni ostatecznych**" (wedle ewangelii dniami ostatecznymi nazywane są dni tuż przed końcem świata, mormońskie dni ostateczne trwają już 170 lat...). Odpowiednie **końce** miały następować: 1) 22 X 1843 (adwentyści), 2) 1885 (irwingianie). Najlepszymi strzelcami okazali się Świadkowie Jehowy, którzy wyznaczyli rok 1914. I faktycznie w roku tym rozpoczęła się wojna światowa, która zakończyła się ...początkiem wielkiego komunizmu światowego (choć mało chrześcijańskiego).

Przytoczmy dla przykładu komunistyczne wizje jehowitów: "W myśl pierwotnego zamysłu Jehowy nasza planeta miała być czystym, pełnym harmonii **rajskim parkiem** (...) W tym nowym świecie **ustanie wyzysk** człowieka i zwierząt. Zniknie przemoc i rozlew krwi. Nie będzie tam bezdomnych, głodujących ani uciemżonych (...) Słowo Boże oznajmia: "Wybudują domy i będą w nich mieszkać, będą zakładać winnice i spożywać ich owoce. Nie pobiudują, by kto inny zamieszkał, nie będą sadzić, by kto inny spożywał. Bo podobny do długich lat drzewa będzie wiek mojego ludu. Tego, co uczyniły ich ręce, niech używają moi wybrani (...) Wilk i jagnię będą się paść zgodnie, a lew będzie jadł siano niby wół, wąż zaś będzie miał proch za pokarm. Nie będą wyrządzać krzywdy ani sprawiać zagłady na całej mojej świętej górze" ("Człowiek poszukuje Boga" — Watch Tower Bible And Track Society Of Pennsylvania, 1994; Strony: 372-374) .

Chrześcijańskie wspólnoty komunistyczne nie przetrwały zbyt długo, podzieliły los każdej utopii (które albo zanikają albo wyrodniają). Wspólnotowe tradycje gmin chrześcijańskich występowały na pewno wśród odłamu **ebionitów** (ubogich), pierwotnej gminy chrześcijańskiej, która przetrwała do V w., gminom tym jeszcze w drugim wieku mieli przewodzić członkowie rodziny Jezusa. [Zobacz więcej...](#) Wspólnota dóbr utrzymywana była ponadto w takich odłamach chrześcijaństwa, jak **karpokracjanie** (gnostycy z Aleksandrii, II w.) oraz **apostolicy** (II-III w.). W czasach średniowiecznych tradycje te miały kontynuować niektóre zgromadzenia zakonne oraz przede wszystkim **anabaptyści** . Jedynym bodajże nurtem tego typu wyrosłym z protestantyzmu byli angielscy **diggerzy** (kopacze, 1649-1651), zwani też *wizjonerami* albo *prawdziwymi zrównywaczami*. Wykorzystując oręż biblijny dowodzili konieczności zniesienia własności prywatnej, co miało nastąpić, jak wierzyli, poprzez dobry przykład — ludzie z czasem zrozumieją, że własność prywatna jest szkodliwym wymysłem.

Najświeższym przykładem inspiracji wspólnot religijnych ideami tego typu zawartymi w Nowym Testamencie była latynoamerykańska **teologia wyzwolenia** (rozwinęła się pod koniec lat 60. XX wieku, w 1992 roku Jana Paweł II stwierdził, że już nie stanowi ona problemu). Był to ruch księży i świeckich w Ameryce Łacińskiej, którzy sprzeciwiając się niesprawiedliwości pravicowych dyktatur, głosili Boga uciśnionych i biednych. Jakkolwiek często zarzucano im wpływy marksistowskie, co jest jedynie powierzchowną oceną tego nurtu, zdarzali się wśród nich prawdziwie komunistycznie, a nawet marksistowsko nastawieni działacze. Najwyraźniejszym przykładem są bracia Cardenalowie, zakonnicy-ministrowie z Nikaragui, którzy po zwycięstwie rewolucji sandinistowskiej w 1979 r. objęli rządowe posady. Mario Vargas Llosa pisał wówczas o jednym z nich — Ernesto Cardenalu (ministrze kultury): "Poszedłem posłuchać go do Krajowego Instytutu Kultury i do teatru Pardo y Aliaga. (...) Zjawił się upozowany na Ché Guevarę i odpowiadał na demagogiczne pytania jakichś prowokatorów z sali, wpadając w jeszcze większą demagogię. Zrobił i powiedział wszystko by zdobyć sobie poklask i uznanie nawet tych najbardziej opornych. Nie ma żadnej różnicy między Królestwem Bożym a społeczeństwem komunistycznym; Kościół się skurwił, ale dzięki rewolucji znów stanie się czysty, tak jak to się dzieje właśnie na Kubie. Watykan to jaskinia kapitalistów, zawsze stawał w obronie bogaczy, a teraz jest w dodatku na usługach Pentagonu; to, że na Kubie i w ZSRR istnieje tylko jedna partia, znaczy, że elity służą za ferment masom dokładnie tak, jak — wedle zalecenia Chrystusa — Kościół miał służyć ludowi; krytykowanie obozów pracy przymusowej w ZSRR jest niemoralne, bo czyż można wierzyć kapitalistycznej propagandzie?" Gdzie indziej ojciec Ernesto dowodził: "Często mówiłem, że jestem marksistą przez Chrystusa i Jego ewangelię, że do marksizmu przywiódła mnie nie lektura Marksa, lecz Ewangelii. Jestem marksistą, który wierzy w Boga, naśladuje Chrystusa i jest rewolucjonistą dla Jego królestwa." Oczywiście nie sposób wierzyć, że ojciec Ernesto był bardziej komunistyczny niż chrześcijański, ale Biblia mimo wszystko daje podporę ideologiczną teologii wyzwolenia. Trafnie ujął to M. Mettner: "Bóg ewangelii nie jest Bogiem sensu ogólnego, lecz Bogiem ubogich, uciśnionych oraz tych, którym nie pozwala się żyć i którym niszczy się życie". Warto przytoczyć dość wymowny fragment Mądrości Syracha: „Jakież pokój być może między hieną a psem i jakież pokój być może między bogatym a ubogim? Dziki osioł na pustyni jest żerem dla lwów, a biedni są łupem dla bogatego. Jak obrzydliwością jest dla pysznego pokora, tak obmierzłym dla bogatego jest biedny. Kiedy bogaty się potknie, przyjaciele go podeprą, kiedy biedny upadnie, odepchną go nawet przyjaciele. Gdy bogaty wpadnie w nieszczęście, wielu ma takich, którzy mu pomogą, gdy wstrętnie mówić będzie, jeszcze uniewinniać go będą. Gdy natomiast biedny w nieszczęście wpadnie, będą go ganili, a gdy mówić będzie mądrze, nie znajdzie uznania. Gdy bogaty przemówi, wszyscy zamilkną i mowę jego wynosić będą pod

obłoki. Gdy biedny przemówi, pytają: Któż to taki?, a jeśliby się potknął, całkiem go obalą." (Syr 13, 18n; BT).

Chrześcijańskie **Niebo** nie jest więc wyrazem pragnienia sprawiedliwości jako takiej lecz **sprawiedliwości równościowej**. Tam nie otrzymuje się wedle zasług bądź cnót, tam wszyscy mają być równi, nie będzie lepszych ani gorszych, nie będzie indywidualności ani różnicowania: „Mały i wielki tam sobie są równi a niewolnik wolny od pana swego”(Hioba 3:19).

Zabawnie chrześcijański komunizm opisał Kołakowski: "...A więc tak: dowiaduję się oto, że teraz za pochwałę ustroju komunistycznego na dwa lata do pudła pójdę. Ale cóż mnie, w Anglii na razie mieszkam, a tu wolno mi komunizm wniebogłose wychwalać i nikt mnie za to nie posadzi. Martwię się tylko o Świętego Pawła. Bo przecież był to slogan komunistyczny: „**kto nie chce pracować, niech nie je**”, tymczasem Żyd-bolszewik Paweł z Tarsu wymyślił to porzekadło (2 Tes., 3,10 — w identycznym brzmieniu). Wsadzicież go, polscy prawodawcy, na dwa lata ? Tutaj, powiadam, nie tylko mi wolno św. Pawła zacytować, ale również Dzieje Apostolskie, z których wiemy, że **apostołowie komunizm, tj. wspólnotę dóbr, ustanowili, i głośno powiedzieć, że nic lepszego nie ma od komunistycznego reżimu — nic mi się nie stanie**". fragment Co ze św. Pawłem? Leszka Kołakowskiego, Gazeta Wyborcza 9 maja 1997.

Zapytajmy się więc na końcu: jak to wszystko się ma dzisiejszej chorobliwej wprost nienawiści kleru katolickiego do doktryny komunistycznej oraz socjalistycznej? Trzeba przyznać, że może się to wydawać dość dziwne. A może ten dziki antykomunistyczny zew polskiego duchowieństwa wynika z faktu, że ideologia równościowa oraz socjalistyczna, która łączy Marksa z Jezusem i Apostołami unaocznia im to co musi być tak niewygodne: zarówno papież jako wikariusz Chrystusa, jak i biskupi jako spadkobiercy Apostołów nigdy nie chcieli praktykować idei społeczno-ekonomicznych jakie tamci zalecali.

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-05-2002 Ostatnia zmiana: 01-07-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,351) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,351>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz [Racjonalista.pl](http://www.racjonalista.pl)

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl